

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyj i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 510. — Telefon Administracji 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	84— K
półrocznie	42— " "
kwartalnie	21— " "
miesięcznie	7— " "

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	96— K
półrocznie	48— " "
kwartalnie	24— " "
miesięcznie	8— " "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1'50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale I. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister przemysłu i handlu zniósł z dniem 1 października 1919 Małopolski Oddział górniczy sekcji górniczo-hutniczej Ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie.

Z dniem tym wszystkie agendy tego oddziału przechodzą na Starostwo górnicze w Krakowie z wyłączeniem spraw, zastrzeżonych obowiązującymi ustawami Ministerstwa oraz spraw, odnoszących się do ustanowienia cen za węgiel i do przydziału węgla.

Kierownictwo Starostwa górniczego w Krakowie powierzył Minister przemysłu i handlu naczelnikowi Wydziału, inżynierowi dr. Antoniemu Meyerowi.

Minister sprawiedliwości postanowieniem z dnia 13 września b. r. przeniósł sędziów okręgowych Tadeusza Papego w Samborze do Wadowic i Klemensa Bielskiego w Rzeszowie do Jasła, oraz zamianował sędziami okręgowymi sędziów powiatowych: Władysława Świądrowskiego we Frystatku dla Krakowa, Tadeusza Grodeckiego w Tyczynie dla Rzeszowa, Karola Konopackiego w Mszanie Dolnej dla Krakowa, Stanisława Przeworskiego w Sokolowie dla Nowego Sącza i Karola Sobotę w Tysmienicy dla Nowego-Sącza.

Ministerstwo poczt i telegrafów dekretem z dnia 1 sierpnia br. Nr. 22.178/5890/I. przeniosło na własną prośbę starszego kontrolora Pocztowej Kasy oszczędności w War-

szawie Stanisława Gerhartha z powrotem do Tarnowa I. przy równoczesnym unieważnieniu przyznanej mu w Warszawie VIII. kategorii płacy względnie przywróceniu charakteru służbowego asystenta pocztowego w XI. klasie rangi urzędników państwowych według porządku austriackiego.

Lwów, dnia 1 października 1919

Ciężkie chwile.

Przeżywamy ciężkie chwile. Nawet świetne zwycięstwa militarne, jakie odnosi dzień po dniu oręż Polski, nie są w stanie rozpogodzić nam czoła. Równocześnie bowiem za plecami staje troska i z każdą niemal chwilą dotkliwiej odczuwamy jej ucisk.

Z Paryża, tej wielkiej kuźni, w której dziś mocarze świata wykują nową dolę narodów, nadchodzą niepokojące wieści. Mnóżą się one nieustannie i jak stado kruków krążą nam nad głową. Złowieszcze ptactwo! Kracze i kracze, krakaniem tem szarpiąc serca polskie, a czarnem skrzydeł rozpostarciem zaciemniają horyzont przed oczyma Polski.

Jakto? słycać wśród nas pytania. Więc tyle najszlachetniejszego zapalu, tyle poświęceń, tyle udręki ofiarnej, nie niema znowu zaważyć na szali sądu dziejowego? Więc znowu Polska, chociaż wskrzeszona, choć uznana, ma pójść w przyszłość z ołowianą kulą krzywdy u nogi, żeby nie mogła dojść tam, dokąd prowadzą ją misja historyczna, zasługi około cywilizacji, sprawiedliwość sama zresztą? Więc wszystkie nasze wysiłki i męczarnie, na które przecież patrzano z takim.. zajęciem, które nawet poddawano — ito niejednokrotnie — fachowej ekspertyzie, mniej mają mieć znaczenia, niżli misterna sieć intryg i kłosań naszych wrogów? A jakże pogodzić to z hasłami, w imię których pokonano mocarstwa centralne i tendencya wyrwania wszelkich krzywd historycznych z korzeniem — a wszak ten cel

wytkał sobie trybunał międzynarodowy, zasiadłszy przy okrągłym stole kongresu?

Ze takie uczucia zawodu i obawy wstrząsają dziś naszym społeczeństwem, że takie głosy słycać naokół po całej Polsce — dziwić się trudno. Przeżyliśmy wiele doświadczeń gorzkich w ciągu kończącego się pierwszego roku istnienia Rzpltej; musieliśmy zmagać się z przemocą i podstępem; musieliśmy z nadludzkim nieraz wyteżeniem bronić praw swych i słuszności. Ale czyniliśmy to bez szemrania, czyniliśmy z otuchą niesłabnącą, gdyż przyświecała nam nadzieja, że skoro sami zdobędziemy się na tyle siły, by, co nasze, odzyskać, to nie znajdzie się nikt, kto chciałby nam czynić trudności w wyciągnięciu jedynie logicznych konsekwencji z takiego stanu rzeczy. Obecnie wiara ta poważnie została zachwiana; wszystko zdaje się wskazywać, że czyjeś ręce pracują dniem i nocą, by kolezatkami zasiekami oddzielić nas od tego, cośmy już krwią własną i martyrologią niesłuchaną odzyskali, a co ireszta należałoby nam się w imię prawa, gdyby nawet nie było odzyskane siłą.

Ale właśnie w takiej ciężkiej, jak obecna, chwili, należy bardziej, niż kiedykolwiek panować nad namiętnościami. Wzburzenie zacierać zwykło trzeźwość sądu. Wzburzonym trudno zorientować się należycie w położeniu, trudno też tem samem podjąć skutecznej obrony przeciwko niebezpieczeństwu. Pod wpływem wzburzenia niejedno popsuć można, co już później naprawić się nieda.

Faktem pozytywnym jest wprawdzie okoliczność, że od pewnego czasu z depesz stale dowiadujemy się o niepomyślnym stanie sprawy polskiej u wielkiego ołtarza konferencyjnego. Nie jest wszakże pozytywnym faktem antentyczność tych wieści.

Dochodzą nas one boczniemi drogami tak, iż nie dają bezwzględnej pewności ani co do całokształtu, ani ce do szczegółów informacji.

Autorytatywnych oświadczeń ze strony Rządu Polskiego dotąd nie było i prawdopodobnie dopiero nstyszmy je przed forum sejmowem.

W jednym wszakże punkcie zgadzają się wszystkie doniesienia: najważniejsze szczegóły problemu polskiego są jeszcze ciągle przedmiotem rozważania, pozostają w zawieszaniu, podlegają z dnia na dzień wahaniom — tak, że nie można ich uważać za rozstrzygnięte ani *in melius* ani też *in peius*. Zatem precz z rozpaczą!

Otuchy niechaj dodaje przeświadczenie, że przedstawicielstwo polskie w Paryżu nie zasypia gruszek w popiele. Przedewszystkiem zaś, ileż ufności wlać w ogół powinna okoliczność, że osobiście nad Sekwaną kierował dotąd akcją obronną Paderewski, i jak depesze wczoraj już doniosły, zabiegł jego nie pozostały bezowocnymi.

I wierzymy w to święcie, że całe owo zmaganie się słuszności z krecią robotą bezprawia zakończy się znowu tryumfem dobrej sprawy, byleśmy zechcieli. Jednak ta chęć ta wola musi znaleźć odpowiedni wyraz. Okaze ją naród polski, jeśli w ciężkich dzisiejszych chwilach zdobędzie się na nowe pokonanie siebie, jak zdobył się na pokonanie wrogów. Muszą właśnie partyjne przejść w *armistitium*; musi naród zgodzić jak jeden mąż. temu Rządowi, który praw jego broni, dać mandat do dalszej ich obrony przy użyciu wszelkich środków, jakie okażą się konieczne. Zgodnie, jednomyślnie — to warunek nieodzowny!

Wygramy sprawę przed trybunałem Europy, jeśli wygramy ją naprzód w walce z sobą samymi, w walce, w której wszelkie stronnicze koncepcje skapitulują przed jednolitą wolą narodu.

„Galicya Wschodnia“.

Dzisiejszej nocy otrzymaliśmy następujące depesze w sprawie losu Galicyi Wschodniej:

Radio z Paryża. *Temps* donosi, że Najwyższa Rada międzysojusznicza rozpatruje projekt, mający na celu zadowolenie aspi-

FR. RAWITA-GAWROŃSKI.

25)

Król i Carowa.

Powleść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

Ozem kupiłaś sobie tę chwałę? — zaptywał jakiś głos wewnętrzny. Może przekleństwa złożyły się na nią, a tobie powiedziano, że to hymn radości. Budowa z cudzych cegieł nie może być trwałą. Brylanty i perły, rozwieszane na wątlých gałązkach drzew, promieni oścyma stworzył, a powiew wiatru otrząśnie je i w nicosć zmieni. Dla czego twoja chwała i szczęście ma być nie-szczęściem innych?

Późno w noc Carowa spać poszła — i niespokojną noc miała. Przyszły do niej w odwiedzinę głowy, odrąbane własnoręcznie przez Piotra I. strzeleom, otoczyły ją dokoła i krwawemi oczyma wpatrywały się w nią... Potem Aleksy się zjawił, syn jedyny tego, który budował Rossyę nowożytną, na wzór europejski, ale zapomniał o tem, że najprzód trzeba było dusze moskiewskie przebudować. Aleksy pokazywał jej szyję, na której widać było ciemno-fioletowe odciski palców ojcowskich, które go dusiły... Pokazywał, patrzył na nią okiem suchym, szklanym... Czego on chce? — pytała siebie — czy on przeklina, czy przestrzega? Odwróciła głowę do ściany, chcąc tego wzroku straszego uniknąć, ale cóż to? Zmora? U nóg jej wisi głowa od-

cięta... Krew z niej kapie na białą, atlasową kołdrę, bryzga na wszystkie strony, powieki drgają, usta się rozchyliły jakby mówić miały... Ktoś ty! — krzyczy przez sen. Nie bój się... to ja Mons, kochanek twojej poprzedniczki, która z pomywaczki naczyn niemieckiego państwa, z objęć Menszykowa poszła do łóża Piotra I. i została Carową. A... znikła... lżej mi na duszy...

Zamknęła oczy — chce zawołać Perekusichinę — nie może głosu wydobyć.. lek ją ogarnia... Może za temi drzwiami ktoś topór ostrzy na mnie? Nadśluchuje... Nie — tylko za oknem miarowe kroki sztyldwacha. Uspokaja się — zamyka oczy. Znowu widzenia ją otaczają... Ten cudownie piękny kraj obraz, na który patrzyła rano, przeobraża się w dziki, posępny, głuchy. Wisi nad nim otwiane niebo północy, jednostajne aż do rozpacz... lasy dokoła... drzewa stoją jak trupy zakłęte — nieruchomo, cicho. Na polance wśród tych lasów kilka chat, śniegiem zaspanych. Widać, że tam ludzie mieszkają, bo po nad zwaliska śniegowe unosi się w górę wąska smuga burego dymu. Przez małe okienko widać wnętrze chaty. Boże! trawa po środku izdebki, a na niej trup młodej dziewczyny. Zduje się, że spi — nie — umarła... W głowach pali się, lekko migocąc, świeczka woskowa. Przy umarłej siedzi na niziutkim stołeczku matka, patrzy w zamknięte oczy umarłej córki i — płacze. Obok siedzi mężczyzna.

Ach, dosyć tego! Dosyć! Wszędzie krew... krew... zbrodnia, nieszczęście — wszystko to otacza tron carski...

Zrywa się i woła na cały głos:

— Marfa! Marfa!

Zjawia się Perekusichina.

Carowa siedzi na łóżku. Wzrok utkwiona przed siebie, błędny, niespokojny. Dreszcz nią szarpie.

Marfa, przestraszona, woła:

— Co się stało? Świat... świat... świat... Hospodi pomiduj!

Katarzyna nie może przemówić.

— Doktora zawołać?

Carowa daje negatywny ruch ręką. Po chwili odzywa się:

— Marfa, zobacz, czy jest tam krew?

— Gdzie?

— U nóg moich.

Perekusichina spojrzała na kołdrę, w twarz Carowej.

— Nie nie ma... Pan Bóg strzeże Wasze Welicestwo...

Domyśliła się o co chodzi.

— To sen tylko...

Carowa przyszła powoli do siebie.

— Nie odchodź — rzekła — boję się samotności... zostań...

Nazajutrz Jej Cesarska Mość raczyła długo niepokazywać się.

Rano z Protasową również długo rozmawiała, nie wychodząc z sypialni.

Obiad raczyła jeść przy jednym nakryciu.

Dwór cały był pomięszany, strwożony. Szeptem opowiadano sobie, że Carowa zachorowała nagle — ale doktor oświadczył, że wzywany nie był. To uspokoiło trochę dworaków. A jednak coś się stało. Protasowa pod sekretem opowiadała Boratyńskiemu, że

Jej Imperatorska Mość miała noc bardzo niespokojną. Sny ją zmęczyły. Mamonow chodźł zmartwiony; właśnie na biurku jej leżał niepodpisany jeszcze reskrypt — darowizna jemu 20.000 desiatyn ziemi w Noworosyjskim kraju — tak zwano posiadłości, zdobyte na Tatarach i Turkach. Jeśli umrze... Nie wzywała go wcale przez dzień cały, — on wiedział co to znaczyć mogło i obawiał się, aby źródło łask carskich nie wyschło nagle. Perekusichina, indagowana poufnie, powiedziała z miną tajemniczą:

— Jej Imperatorska Mość raczyła krew widzieć we śnie... i to ją mocno wtrząsnęło...

— Czyją krew?

— Niewiem... nie raczyła powiedzieć... tylko się mocno przelękała...

Mamonow westchnął żałośnie.

— Moja najmilsza Marfo Iwanowno, oświadcze Jej Imperatorskiej Mości, że o jej dostojne zdrowie zapytywałem was kilkakrotnie... że... że... — mrugać począł powiekami, jakby chciał lzy z oczu wycierać i chusteczkę do nich przykładać, — wzruszony byłem do łez...

— Jeśli zapytać o Waszą Świetność raczą...

— Bez pytania... wtrącić możecie ciepłe słówko o mnie... Wiecie, że byłem zawsze dla was z przywiązaniem.

Wszedł Bezborodko, kanclerz, ale tuż za nim zjawił się Boratyński i oświadczył, że Jej Imperatorska Mość dzisiaj czuje się niedysponowaną i w sprawach państwowych przyjmować raportów nie będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

racji polskich co do Galicji wschodniej. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta ostatecznie po myśli Polaków. W tym sensie nastąpi też ostateczne zredagowanie statutu, odnoszącego się do Galicji Wschodniej.

Wr. *Allg. Ztg.* donosi z Hagi: *Holland New. Byran* cytuje następujące doniesienie *Tempsa*:

Najwyższa Rada koalicyjna za inicjatywą Francji postanowiła przyznać Polsce definitywnie Galicję, tak, że prowizoryczna administracja polska zmieniona została w definitywną.

Z frontów.

Komunikat

Warszawskiego sztabu generalnego
z dnia 30 września 1919.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze, uprzedzając spodziewany atak przeciwnika, nagłym wypadem rozbiły pod folwarkiem Borysów i wsią Niemanica koncentrujące się jego oddziały. Wzięto 1 działo, kilkanaście karabinów maszynowych, kilkaset jeńców i dużo zdobyczy wojennej. Na wschód od Bobrujska oddziały nasze zniszczyły umocnioną pozycję przeciwnika pod wsią Małe Bortniki, rozbijając jego oddziały i biorąc 400 jeńców i 6 karabinów maszynowych. Po dokonaniu tego ataku oddziały cofnęły się na przyczółek mostowy. W walce tej odniósł ciężkie rany dowódca dywizji wielkopolskiej gen. Dubiski, który wkrótce zmarł. Na wschód od jeziora Kniaź oddziały nasze wyparły przeciwnika ze wsi Kurycze. Podczas walk 27 i 28 b. m. pod Kapeewiczami, ogniem naszej ciężkiej artylerii zostały zniszczone 2 pociągi pancerne przeciwnika.

Na froncie wołyńskim spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk. *Haller*.

Zaprzeczenie.

Polska Agencja telegraficzna komunikuje:

Z miarodajnej strony dowiadujemy się, że wiadomość przesłana przez estońskie biuro prasowe w Paryżu redakcyj *Temps'a*, wedle której Rząd polski miał otrzymać od rządu bolszewików propozycję zawarcia pokoju i że do pertraktacji w tej sprawie wydelegował p. Wojciechowskiego, jest zupełnie bezpodstawna.

Rząd polski bowiem ani nie otrzymał żadnej propozycji od rządu bolszewików, ani też nikogo do pertraktacji z tym rządem nie wydelegował.

Głos Uniwersytetu lwowskiego.

Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego wystosował do Marszałka Sejmu, Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa spraw zagranicznych telegram następującej treści:

„Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego, powołując się na swój memoriał, uzasadniający naukowo narodową i historyczno-kulturalną przynależność t. zw. Galicji wschodniej do Polski i stając z całym narodem w obronie jego odwiecznych praw do tej ziemi, a jako instytucja naukowa w obronie umysłowości zachodniej, tkwiącej tutaj całą siłą od wieków, protestuje jak najenergiczniej przeciw usiłowaniu oderwania Galicji wschodniej od Polski i ostrzega, że usiłowania te są i niebezpieczne, gdyż doprowadzą do nowego rozlewu krwi i bezcełowe, gdyż rozbiją się o postawę całego społeczeństwa polskiego.

Hallban, rektor Uniwersytetu.

Telegram powyższy wysłano w tłumaczeniu francuskim także do prezydenta ministrów p. Clémenceau do Paryża.

Sejm walny.

Program prac.

Biurowe sejmowe rozesłało następujący porządek dzienny 85 posiedzenia Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej w dniu 1 października o godz. 4 popoł.:

1. Wnioski w sprawie aprowizacji. 2. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie objęcia państwowej służby zdrowia w byłym zaborze austro-węgierskim przez Ministerstwo zdrowia publicznego. 3. Sprawozdanie komisji oświatowej o wniosku p. Głabińskiego i tow. w sprawie szkół kolejowych. 4. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku pp. Anusza, Małupy i tow. w przedmiocie ustawy o zmianie nazwiska. 5. Sprawozdanie komisji konstytucyjnej z wniosku pp. Grzędzińskiego, Tabaczynskiego i tow. w sprawie zmiany art. 9 ordynacji wyborczej do Sejmu ustawodawczego.

Obrady konwentu seniorów.

Konwent seniorów pod przewodnictwem Marszałka Trąpczyńskiego w obecności Ministrów Wojciechowskiego, Bilińskiego, Seydy i Wiceministra aprowizacji Sobańskiego, postanowił na dzisiejszym posiedzeniu postawić na porządku dziennym obrad jutrzejszego posiedzenia Sejmu sprawozdanie Rządu w sprawie aprowizacyjnej. Przy tej sposobności Minister spraw wewnętrznych i Minister skarbu zadają sprawę o obecnym yolożeniu Państwa. Konwent seniorów postanowił wezwać komisję konstytucyjną, aby przyspieszyła prace nad projektem konstytucyjnym. Kwestję rozdziału stanowisk prezydysalnych w komisjach odroczone w nadziei, że nastąpi w tej mierze porozumienie między klubami.

Sprawy finansowe.

Komisja skarbowo-budżetowa odbyła zebranie, na którym Minister skarbu zwrócił uwagę na konieczność załatwienia budżetu za pierwsze półrocze, prowizoryum za czas od 1 lipca 1919 do 31 marca 1920. Po ogólnych wyjaśnieniach w sprawach walutowych, Minister skarbu zapowiedział złożenie w Sejmie projektu podatku dochodowego. Po dyskusji nad oświadczeniem Ministra, uchwalono na wniosek Loewensteina odroczyć na razie decyzję nad wnioskiem podatkowym aż do przedłożenia przez Rząd planu finansowego i projektu podatków.

Budżet.

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej przewodniczący komisji dr. Głabiński stawia na porządku dziennym sprawę budżetu i wniosków podatkowych, odnoszących się do podatku dochodowego, majątkowego, giełdowego i i. Przewodniczący zapytuje Ministra, czy może dać wyjaśnienia co do czasu, kiedy nowy budżet i przedłożenia podatkowe będą przez Rząd wniesione do Sejmu.

Niemcy muszą opróżnić obszar nadbałtycki.

General Niudant wystosował do rządu niemieckiego notę w sprawie opróżnienia przez Niemcy obszaru nadbałtyckiego. W nocie powiedziano między innymi, że wedle treści artykułu 12 traktatu o zawieszeniu broni z 11 listopada 1918, przyjęty Niemcy obowiązkiem opróżnienia tych terytoriów, których opróżnienia żądają państwa ententy. Marszałek Foch dnia 27 sierpnia 1919 zawiadomił Niemcy, że nadszedł czas opróżnienia terytoriów bałtyckich i wezwał rząd niemiecki do spełnienia tego. Rząd niemiecki nie spełnił jednak tego wezwania, podając powody, których ententa nie mogła uznać za wystarczające. W szczególności nie mogła ententa uznać, by rząd niemiecki uchylał się od odpowiedzialności, podając za powód, że niema mocy, by zmusić do postachu wojska swoje nad Bałtykiem. Państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione ponownie upraszają, by rząd niemiecki natychmiast zarządził wycofanie swoich wojsk, sztabów i urzędów z obszarów nadbałtyckich. Również ma rząd niemiecki wydać natychmiast zarządzenia, by wszyscy Niemcy, którzy przyjęli służbę w formacjach rosyjskich, wycofali się poza zakresloną linię graniczną. Opróżnienie musi nastąpić natychmiast, a rządy sprzymierzone i zaprzyjaźnione oświadczają, że do czasu spełnienia tych żądań Niemcy nie będą zaopatrywani w środki żywności i surowce. Wobec tego wydadłem polecenie, aby odrzucono wszelkie zgłoszone w tym względzie wnioski. Państwa ententy postanowiły odrzucić także ułatwienia finansowe, których domaga się rząd niemiecki. Jeżeli rząd niemiecki nie spełni owych zobowiązań, ententa podejmie wszelkie zarządzenia, jakie uzna za potrzebne, aby zabezpieczyć wykonanie postanowień, zastrzeżonych traktatem.

Wedle urzędowych doniesień, general v. d. Goltz został definitywnie odwołany, ponieważ jego usłowania skłonienia wojsk do opuszczenia obszarów nadbałtyckich pozostały bez rezultatu.

Kwestya rolna.

(P. A. I.)

Wydział prasowy Ministerstwa spraw wewnętrznych rozesłał do starostów okólnik następującej treści: W ostatnich czasach odbyło się kilka zjazdów związków zawodowych robotników rolnych, zakończonych zjazdem krajowym, który się odbył w Warszawie 25 i 26 sierpnia. W debatach zjazdu wysunięto na pierwszy plan sprawy, stojące w związku

z reformą rolną i ustalono w tej mierze stanowisko i taktykę Związku. Rezolucje przyjęte przez delegatów zjazdu, wychodząc z założenia, że ziemia powinna przejść do rąk służby folwarcznej, bezrolnych i mało-rolnych bez wykupu, występuje przeciw parcelacji z wolnej ręki.

W ten sposób związki przechodzą „od sprawy obrony interesów o powiększenie ordynary i pensji do bezpośredniej walki o ziemię”, zapowiadając, że w tej mierze „nie cofną się przed żadnymi środkami walki”. Ponieważ walki o ziemię nie można uważać za interes zawodowy robotników rolnych, przeto tego rodzaju rozszerzenie działalności Związku jest przekroczeniem tego statutu, a taktyka, którą zapowiada rezolucja zjazdu, jest groźbą dla porządku publicznego.

Należy przeto, broniąc i nadal pracownikom rolnych przed ewentualnym naruszeniem ze strony pracodawców prawnie zawartych umów i zobowiązań, zwrócić baczną uwagę na nielegalną działalność oddziałów Związku, tembardziej, że w wielu miejscach kraju zdarzyły się już wystąpienia służby folwarcznej przeciw parcelantom, połączone z groźbami, a nawet zdarzały się wystąpienia czynne.

Służba folwarczna, do której często przyłącza się okoliczna ludność małorolna, względnie bezrolna, stara się uniemożliwić prawnym nabywcom działek ziemi, zagospodarowanie się na nich. Jestto objaw groźny, nie tylko dla porządku publicznego, ale w wysokim stopniu również dla życia gospodarczego kraju, uniemożliwia bowiem uruchomienie wielu warstatów rolnych i zmniejsza także już i tak niedostateczną ilość wytworzonych produktów rolnych. Wobec tego w razie ujawnienia się działalności Związków zawodowych robotników rolnych w kierunku, o którym mowa, należy wystąpić przeciw nim, stosując będące w rozporządzeniu Pana odpowiednie środki prawne. Oddziały Związku, które nie są zalegalizowane, należy rozwiązać, o ile zaś który z oddziałów zalegalizowanych dążyłby do czynów stanowiących występki lub przekroczenie, to po przeprowadzeniu dochodzeń należy sprawę skierować do prokuratora sądu okręgowego z wnioskiem o zawieszenie, względnie rozwiązanie oddziału Związku. Występujący przeciw prawnym nabywcom parcel, w razie dopuszczenia się przestępstw, winni być pociągnięci do odpowiedzialności karnej za ograniczenie praw osobistych. Należy też stosować środki prawno-administracyjne w zakresie specjalnych uprawnień pp. starostów.

Sprawy wewnętrzne Państwa.

(P. A. I.)

Monitor Polski ogłasza pisma Naczelnika Państwa do Ministra rolnictwa Janickiego i Ministra aprowizacji Minkiewicza, zwalnijące ich z zajmowanych stanowisk.

Równocześnie ogłasza pismo do p. Chmielewskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie rolnictwa, poruczające mu kierownictwo tego Ministerstwa, oraz pismo do p. Sobańskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie aprowizacji, poruczające mu kierownictwo Ministerstwa aprowizacji.

Monitor ogłasza rozporządzenie Ministra spraw wojskowych i spraw wewnętrz-

ST. Z. 1)

JASNA GÓRA podczas wojny europejskiej.

I.

Mistyczny urok Jasnej góry nie stracił nic siły. Wieki całe składały się na umocnienie tego uroku, całe pokolenia pracowały, by nieść na Jasną, daninę swych prac, myśli i uczuć, lzy swoich klęsk i wieńce chwały.

Tak jak dawniej i dziś, na polach walki, spotykają się synowie wszystkich dzielnic Polski, tak i na Jasną Górę spieszył od wieków cały naród, by łączyć się duchowo w jedną wielką rodzinę, z pokorą i ufnością patrząc w ciemną twarz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Gdy dnia 2 sierpnia 1914 r. wystrzelały armatnie wstrząsnęły murami Częstochowy, rozpoczęła się dla Jasnej Góry nowa era. Niepewność i oczekiwanie czegoś nowego, nieznanego, przebijają się w notatkach *Gonia Częstochowskiego*, który pisał:

„Dzień wczorajszy podnieconym nastrojem przeszedł wszelkie oczekiwania. Podczas nabożeństwa w kościele św. Rodziny i na Jasnej Górze rozlegał się płacz kobiet i mężczyzn, łęgnących może na zawsze cudowny wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Przed północą miasto opustoszało zupełnie.

O godz. 3 po północy rozległo się kilkanaście salw armatnich; niemal jednocześnie towarzyszyło im echo wysadzanych w okolicy mostów kolejowych“.

A zaraz nazajutrz czytamy:

„Wczoraj, w poniedziałek, 3 sierpnia, o godz. 7 rano forpocztę armii niemieckiej weszły do miasta od strony Kanodrzy. Przednią strażą, złożoną z 50 strzelców konnych 11 pułku cesarza Wilhelma, dowodził nadporučnik, który przyjął na rynku Jasnogórskim raport o porządku, panującym w mieście. Tegoż dnia ogłoszona też została odezwa pierwszego komendanta miasta, pułkownika Zollerna, do ludności m. Częstochowy o zaprowadzeniu stanu wojennego i wynikającej z tego odpowiedzialności mieszkańców“.

Dla Częstochowy rozpoczęły się smutne, niepewne dni. Niemcy zajmując miasto, kierowali się nadzwyczajną ostrożnością, podejrzewając, że Rosjanie postawili podmowne koszary. Nie dowierzali też ludności polskiej, upatrując w niej „szpiegów“ na rzecz Rosji. Niemcy sprowadziły więc całe zastępy swoich szpiegów, zwracając uwagę na każdy szczegół, — drobnostkę lub nieporozumienie rozdmuchując do olbrzymich zająśc.

W wydanej niedawno nakładem Arcybactwa Różańcowego publikacji o Częstochowej, znajdujemy opis tragicznego zajścia, które wydarzyło się dnia 7 sierpnia 1914.

W Częstochowej biwakowały bataliony rezerwowe Bytomia, Opola i Tarnowa, należące do armii gen. Woyrscha. W domu L. Mężnickiego, na pierwszym piętrze od frontu,

w pokojach umeblowanych, niejakiej Musiałowej, kwatrowało 4 oficerów. Wieczorem 7 sierpnia, służąca tej pani dała znać, że od strony kościoła św. Barbary słychać wystrzały; ponieważ jednak nie umiała po niemiecku, więc na pytanie oficera, odpowiedziała słowem „Kosachen“, sądząc, że w ten sposób rzecz wyjaśni.

Słowo to jednak podziało, jak iskra na beczkę prochu. Oficerowie, przypuszczając widocznie, że kozacy pojawili się tuż przed domem, na placu Jasnogórskim, rzucili się do okna i dali kilka wystrzałów z rewolwerów.

Na ten sygnał placówki żołnierskie, składające się przeważnie z podchmielonych żołnierzy (wskutek sąsiedztwa szynków), rozpoczęły strzelanie i, biorąc jedni drugich za nieprzyjaciela, nawzajem się ranili i zabijali. Po kilku czy po kilkunastominutowej strzelaninie, dopiero na dany sygnał przez kogoś z przełożonych, zaprzestano jej i rozpoczęto poszukiwania domniemanych napastników. Pierwsze podejrzenie co do danych wystrzałów skierowane zostało na mieszkańców domu p. L. Mężnickiego, oparte na tem, że strzelano z góry. Niemcy więc twierdzili, że strzały dane były przez jakiegoś osobnika z poddasza, a nawet z dachu.

Niezwłoczne poszukiwania nie dały żadnego wyniku, i to nie tylko w domu p. M., ale i w przelęgłym domu Sakowskich i sąsiednich. Nie sprawdziwszy przyczyny fałszywego alarmu, Niemcy całą zemstą za

swych zabitych i poranionych towarzyszy wywarli na skokojnych mieszkańcach całego szeregu domów na ul. 7-miu Kamienie.

Naprzód rotowym ogniem czy też kulomiotami ostrzelano domy L. Mężnickiego i Sakowskich; następnie napotkanego na drodze do hotelu krakowskiego, idącego z zażaleniem do komendanta, Bolesława Sakowskiego, ciężciami pałasza zarąbano na chodniku; pełniącego wartę w domu Sakowskich Kajtana Trojanowskiego, pojmano i wraz ze stróżem tegoż domu Piotrem Tyśkiewiczem, zaprowadzono pod bramę Lubomirskich i tam bez żadnego tłumaczenia — rozstrzelano. Blisko tejże bramy wywleczono śpiącego w swej budce targowej 80 letniego starca, Jana Zamusiaka, zaszytletowano czy zakłuto. Stróż, Piotr Tyśkiewicz, spał w sieni domu Sakowskich (od strony ul. św. Barbary), a porwany przez żołdactwo, wleczony był umyślnie po ostrych kamieniach w sposób tak okrutny, że mu połamowano nogi. Oprócz tych czterech ofiar, zamordowanych pod Jasną Górą, tej samej nocy zastrzelono jeszcze kilka innych osób w dalszych miejscach (jak Szmidła z cegielni, Politowicza, Nubiarczyka, Markiewicza i Sieczkę), a wielu pobito i poturbowano.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nych o powołaniu do osobistych świadczeń wojennych pracowników drukarni państwowej w Warszawie, oraz rozporządzenie Ministra przemysłu i handlu w sprawie zniesienia małopolskiego oddziału górniczego sekcji górniczo-hutniczej Ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie.

Z kroniki Rady szkolnej krajowej za lata 1916/17, 17/18 i 18/19.

Napisał Prezydent Zoll.

VII.

(Przyrzeczenie, ślubowanie i przysięga służbowa).

Zwracano także ataki przeciw prezydentowi Rady szkolnej krajowej z powodu stanowiska, jakie zająłem w kwestyi przysięgi służbowej i ślubowania.

Sprawa ta przedstawia się w sposób następujący:

Po rozpadnięciu się Monarchii austro-węgierskiej ustaliła Polska Komisya Likwidacyjna w Krakowie rotę przyrzeczenia służbowego dla urzędników i funkcyjaryuszy państwowych w następującym tekście:

„Ślubuję Państwu Polskiemu wierność i posłuszeństwo, oraz przyrzekam, że z całą ścisłością i sumiennością przestrzegam i będę wypełniał obowiązki mego urzędu bezstronnie i bezinteresownie, a unikać wszystkiego, co mogło przynieść szkodę Państwu, a ujmę stanowiu, do którego należę. Ślubuję!”

Przyrzeczenie według tej rotę odebrano, o ile mi wiadomo, od wszystkich nauczycieli i urzędników i funkcyjaryuszy w Galicyi zachodniej bez względu na to, czy według przepisów austriackich byli oni obowiązani do składania przysięgi, czy też tylko przyrzeczenia, względnie ślubowania służbowego.

Po oswoobodzeniu Lwowa od inwazyi ukraińskiej zorganizowany tu Komitet Rządzący, wprowadził dla wszystkich urzędników i funkcyjaryuszy państwowych obowiązek złożenia przyrzeczenia służbowego.

Tekst tego przyrzeczenia dla naczelników Władz był następujący:

„Na ręce Tymczasowego Komitetu Rządzącego jako organu odpowiedzialnego przed narodowym Rządem Polskim składam przyrzeczenie służbowe, że stosownie do poleceń i wskazówek tegoż Komitetu Rządzącego będę w interesie całej ludności wiernie i pilnie pełnił obowiązki związane z powierzonym mi stanowiskiem urzędowym.”

Natomiast podwładni urzędnicy i funkcyjaryusze obowiązani byli do złożenia przyrzeczenia służbowego w następującej osnowie:

„Składam przyrzeczenie, że stosownie do obowiązujących ustaw i przepisów będę w interesie całej ludności wiernie i pilnie spełniał obowiązki związane z zajmowanym stanowiskiem służbowym.”

Przyrzeczenia według ostatnich dwóch rot były przeznaczone dla personelu zajętego w położonych na wschód od Sanu obszarach b. Galicyi i faktycznie przez urzędników we Lwowie zostały złożone.

Stosując się do zarządzenia Komitetu Rządzącego odebrałem sam, lub odebrali moi zastępcy, względnie inni funkcyjaryusze Rady szkolnej krajowej od wszystkich organów administracji szkolnej w Galicyi wschodniej dla nas dostępnych „przyrzeczenia”, suspendując w funkcjach publicznych te osoby, które takich przyrzeczeń złożyć nie chciały. Do nich należeli między innymi autonomiczni członkowie Rady szkolnej krajowej narodowości ruskiej.

Ja sam nie złożyłem ani „przyrzeczenia” ani „ślubowania”, bo przy sposobności pobytu w Warszawie poprosiłem p. Ministra W. R. i O. P. by odebrał odemnie przysięgę służbową według formy tam przepisanej, zwłaszcza, że byłem nietylko prezydentem Rady szkolnej krajowej, ale i delegatem M. W. R. i O. P. Pan Minister przychylił się do mej prośby i odebrał odemnie przysięgę według następującego tekstu:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedyńemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu na powierzonym mi urzędzie przyrzeczenie się do ugruntuwania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, pożytek Państwa Polskiego oraz dobro publiczne mając zawsze przed oczyma, Republice Polskiej wierności dochować, Narodowi Polskiemu z całej duszy wiernie służyć, wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzedz pilnie i sumiennie, polecenia przełożonych wykonywać dokładnie, tajemnicy urzędowej dochować.

Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna Jego Męko.”

Przy mej przysiędze był obecnym oprócz Ministra i jego sekretarza, biskup Szalążek w uroczystym stroju, a w czasie powtarzania przezemnie słów przysięgi trzymałem stosownie do przepisanej rotę ręką prawą na ewangelii.

Przyrzeczenie przez Komitet Rządzący ułożone, na drugim miejscu powyżej podane, a dla podwładnych funkcyjaryuszy przeznaczone, było ułożone z tą intencją, żeby od urzędników Rusinów nie żądać czegoś, co by z ich przeciętnymi wyobrażeniami i uczuciami narodowymi było niezgodne.

Powoływali się oni bowiem na zasady Wilsona, na to, że we wschodniej Galicyi Rusini mają liczebną większość, że zresztą są z nami w stanie wojennym i z tego powodu powinny wejść do nich w zastosowanie postanowienia konwencji haskiej, uwalniające ich od składania ślubów wierności Rzeczypospolitej Polskiej. Wprawdzie Polacy stali jednomyślnie na stanowisku, że skoro Polska powstała a Austria rozpadła się, przeto Galicya cała wraca do Polski, stosownie do stanu rzeczy, jaki był do r. 1772, jednak Komitet Rządzący, licząc się z odrębnym stanowiskiem Rusinów, usnał za stosowne we wschodniej Galicyi żądać tylko „przyrzeczenia” według formuły wyżej podanej.

Po rozwiązaniu się Komisji Rządzącej i przejściu jej agendy po części przez Ministerstwo warszawskie, a po części przez delegatury tych Ministerstw w Galicyi podjęto ponownie sprawę przyrzeczenia, ślubowania i przysięgi służbowej, a wobec braku instrukcji Rządu centralnego wydały poszczególne władze tutejsze różne zarządzenia. W sądach — podobno — za zgodą Ministerstwa sprawiedliwości odbierano przysięgę na wierność Rzeczypospolitej Polskiej — podobnie na kolejach, w urzędach pocztowych i telegraficznych. Generalny Delegat Gałęcki nakazał dekretem z dnia 17 kwietnia 1919 odebrać dodatkowo od wszystkich urzędników administracyjnych, jemu podległych, ślubowanie wierności Państwu Polskiemu według rotę ułożonej przez Polską Komisję Likwidacyjną. Prezes dyrekcji skarbu zwrócił się do Ministerstwa skarbu o decyzję i otrzymał — o ile mi mówiono — polecenie odebrania przysięgi, które jednak Ministerstwo potem odwołać miało. Gdzie żądano przysięgi lub ślubowania na wierność Rzeczypospolitej Polskiej, tam Ukraińcy przeważnie nie chcieli składać tych deklaracji i skutkiem tego musieli się usuwać z urzędów.

Był to czas najsilniejszego może podniecenia wśród Polaków przeciw Ukraincom — czas, gdy doszły do nas wiadomości o tem, co przecierpieli nasi rodacy pod rządami ukraińskimi. Stał nie dziw, że i na mnie wywierano bardzo silną presję, bym zarządził odbieranie przysięgi lub ślubowania, choćby ze szkolnictwa i z administracji szkolnej usunąć się miała znaczna część Rusinów.

Powzięcie w tej sprawie decyzji było rzeczą bynajmniej nie łatwą, zwłaszcza, że musiałem ponosić osobiście pełną odpowiedzialność, bo Rady szkolnej krajowej jeszcze zwołać nie mogłem. Prawnie sprawa nie była jasną, skoro konferencja haska nie przewiduje takiego stanu rzeczy, jaki łączy się z odzyskaniem Galicyi; politycznie była i jest nadzwyczaj wątpliwą, skoro zarządzenie ślubowania mogło wywołać w wycich następstwach zamknięcie lub niemożność otwarcia tych szkół, w których nauczyciele odmówiliby ślubowania.

Także z punktu widzenia interesów polskich nie uważałem bynajmniej za rzecz wskazaną, by liczne rzesze ruskiego nauczycielstwa, które odmówiły ślubowania, pozbawiać poborów, a tem samem podawać je w zależność ekonomiczną od czynników radykalnych, wrogo nam usposobionych, których źródła dochodu nie są nam całkiem dokładnie znane.

Licząc się z temi i innymi trudnościami i z koniecznością jednolitego uregulowania tak ważnej sprawy dla wszystkich dyktasterij, zwróciłem się z początkiem maja pod l. prez. 120 do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o decyzję, przedstawiając wniosek, by wprawdzie do czasu neregulowania granic wschodnich Rzeczypospolitej nie zmieniać zarządzeń b. Komitetu Rządzącego, — względnie b. Komisji Rządzącej co do ślubowań i przyrzeczeń, ale licząc się z bardzo zrozumiałą potrzebą psychiczną urzędników i nauczycieli Polaków zarządzić odbieranie przysięgi wierności, a nie ślubowania, ale od tych funkcyjaryuszy, którzy dobrowolnie się zgłoszą do złożenia przysięgi.

Jak sprawa jest doniosłą a trudną, i jak wymaga jednolitego uregulowania, tego dowodem, że Ministerstwo zwróciło się do Rady Ministrów — o czem zawiadomiłem plenarne zebranie Rady szkol. kraj., a Rada Ministrów do czasu, gdy kończy się me uregulowanie, nie powzięła jeszcze uchwały. Co prawda, o tyle rzecz się obecnie jeszcze komplikuje, że sama rota przysięgi służbowej w b. Królestwie wprowadzona, poddana została przez poszczególnych posłów

sejmowych krytyce i ma być, jak słychać — naprzód w drodze ustawowej ustalona.

Mimo takiego zawieszenia sprawy — sądzę — że każdy funkcyjaryusz podlegający Radzie szkolnej krajowej, może się zgłosić do przysięgi wierności według rotę, która dotychczas obowiązywała w Polsce i według której ja przysięgę składałem i nie ma żadnej przeszkody, dla którejby bezpośrednio przełożony miał odmówić odebrania takiej dobrowolnie ofiarowanej przysięgi i stwierdzenia jej złożenia w dokumencie urzędowym. Wszak są to akty administracyjne *praeter legem*, a nie *contra legem*.

Ukraińcy i Petlura.

Od poważnego obywatela z Podola, który w tych dniach przyjechał z Ukrainy, otrzymuję *czas* następujące informacje:

Wśród miarodajnych czynników ukraińskich zauważyć dziś można tak wielki rozdźwięk, że chwila rozłamu między nimi zbliża się wielkimi krokami. Wschodnio-galicyjscy Ukraińcy z Petruszewiczem na czele bardzo wyraźnie skłaniają się ku porozumieniu z Rosyją i gotowi są wyrzec się idei „samostijnosci” o ile zagwarantowaną zostanie dla prowincji ukraińskich, wchodzących w skład Rosyji, autonomia prowincjonalna.

Nieprzejednani „samostijnicy” są dezorientowani i stoją bezradni wobec krachu prób stworzenia własnymi siłami praworządne państwa i wobec niemożności rządu ukraińskiego. Nie mają absolutnie na kim się oprzeć: na armię liczyć nie można; lud — a jest nim w danym wypadku chłop — jest na wszystko obojętny, łaknie spokoju i ładu i oczy ma zwrócone na południowy wschód, skąd, jak się wyraża naiwnie, a malowniczo, „gospodzar idzie”. Maksymaliści ukraińscy właściwie dążą do bolszewizmu i tylko z powodu zbiegu okoliczności, jak n. p. Martos, chwilowo znaleźli się w obozie nacjonalistów.

W najtrudniejszej może sytuacji znajduje się Petlura, człowiek, bez szerszego horyzontu i wyraźnej fizygnomii politycznej; gubił się on zupełnie w tym potwornym splecie sił, tendencji i wydarzeń, których widownią stała się dziś Ukraina. Najbardziej odpowiadającym jego charakterowi postanowieniem byłoby dziś przejście do negocjowania Denikina i Petruszewicza a powrotu do tak ulubionego przezeń „stanu powstańczego”. Mógłby w tym względzie liczyć na poparcie kilku znaczących band, dotąd z nim luźnie związanych, co uwolniłoby go od konieczności stawiania swego programu, na który w dzisiejszych zwłaszcza okolicznościach, zgoda go nie stać. Z tą możliwością liczyć się dziś trzeba poważnie, zwłaszcza, że sam Petlura wypowiadał się niejednokrotnie, iż do wzięcia „takiego kursu” może się widzieć zmuszonym.

Armia ukraińska w zupełnym rozkładzie, prócz może części pułków siczowych. Bardzo liczni w jej szeregach Rosyjanie stanowią prawie wyłącznie kadry oficerskie wyższe; na czele ministerstwa wojny stoi gen. Rosyjanin. Wszyscy oni oczywiście dążą do połączenia się z Denikinem i nie ukrywają już dziś swej pogardy dla Ukrainy, otwarcie mówiąc, że czas żeby ta „szopka się skończyła”.

Ze świata.

(P. A. T.)

— Wczorajszej nocy Litwini zaatakowali znowu nasze oddziały w Stopliskach, zostali jednak odparci, zostawiając dwóch rannych.

— Telegram z Rewlu donosi o powstaniu w okolicy Dżwiny w okolicy Połocka. Krowe walki toczą się na północ i na zachód od Kurska. W okolicy Carycyna zmuszono bolszewików do cofnięcia się — jak to sami przyznają — na lewy brzeg Wołgi.

Rząd japoński udzielił Kołczakowi dwa miliony jenów zaliczki.

— W ostatnich dniach lotnicy angielscy rozwijali znowu żywą działalność i prawie codziennie urządzali napady na Kronstadt. W ostatnim tygodniu rzucili oni na Kronstadt 8000 klg. materiałów wybuchowych.

— Rada pięciu zajmowała się w poniedziałek po południu ustanowieniem komisji, która ma się zająć rozdzielaniem samolotów i sterowców amerykańskich między państwa koalicyjne. Oprócz tego zajmowała się Rada pięciu sprawą wyżywienia Rosyji i doszła do przekonania, że dopóki w Rosyji panować będą bolszewicy, musi się utrzymać ścisła blokada, nie pozwalająca na dowóz żywności.

— *Standard Oil Company* zakupiła w Rumunii 70.000 tonn produktów naftowych.

— Przewódca demokracji amerykańskiej zebrani w Atlantic City oświadczyli się przeciwko trzeciej kandydaturze Wilsona na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

— Zapisy na pożyczkę narodową francuską w pierwszej połowie września dosięgły cyfry 1176 milionów fr., bony zaś skarbowe doszły do sumy 284 milionów. W porównaniu z pierwszą połową sierpnia okazuje się nadwyżka przeszło 160 milionów franków.

— Sejm księstwa Lichtenstein zatwierdził uroczyste udzielenie księstwa i domu książęcego. Sejm zażądał od rządu wysłania nowej noty do konferencji pokojowej, domagającej się uznania neutralności kraju na wypadek wojny oraz wyrażającą życzenie, aby księstwo było zaproszone do udziału w Związku narodów.

— Strajk robotników portowych w Hamburgu trwa dalej. Z tego powodu okręty opuszczają port.

— Wczoraj, we wtorek po południu, zebrało się Zgromadzenie narodowe po raz pierwszy w Berlinie, w gmachu dawnego parlamentu.

— *D. Allg. Ztg.* donosi z Hagi, że rząd angielski zakazał wywozu węgla z Anglii ze względu na strajk kolejowy.

KRONIKA.

Lwów, 1 października 1919.

Kalendarz.

Czwartek, 2 października.

Rzym. kat.: Ottona b.

Gr. kat.: Trofyma m.

Słowiański: Stanimira.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 02

zachód słońca o godz. 5 min. 40 wieczor.

Temperatura o godzinie 12 w południu

+ 10 Cel.

— Naczelnny redaktor naszego pisma powrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął znowu swe czynności.

— Przesunęte godzin urzędowych. Od dnia dzisiejszego do 31 marca 1920 godziny urzędowania w Magistracie kr. st. m. Lwowa i w urzędach miejskich zamiast od godziny 8 do 2, będą od 9 do 3.

— Posiedzenie wydziału krajowego Związku sędziów odbędzie się w niedzielę dnia 5 b. m. o godzinie 10 przed południem przy ul. Koralmickiej l. 6. I. p. Prezes zaprasza do jak najliczniejszego udziału. Na porządku dziennym: ukonstytuowanie się Wydziału, wybór komisji, wykonanie uchwał ostatniego walnego zgromadzenia.

— Zjazdy starostów. Wydział prasowy Ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że w dniach 28 i 29 września w gmachu Ministerstwa spraw wewnętrznych odbył się zjazd starostów powiatów, mających wejść w skład przyszłego województwa łódzkiego. Zjazd przedstawicieli powiatów przyszłego województwa lubelskiego rozpoczął się 2 października, województwa warszawskiego 7 października. Zjazdy starostów innych województw, mających się utworzyć, odbędą się wkrótce. Zjazdy mają cele czysto informacyjne i instrukcyjne, związane z działalnością administracyjną starostów, ze względu na reformę ustroju administracji powiatowej.

— Towarzystwo Historyczne we Lwowie wystosowało do Akademii Umiejętności w Krakowie z powodu zgonu s. p. prof. Bolesława Ulanowskiego następujące pismo: Imieniem Towarzystwa Historycznego składamy wyrazy głębokiego żalu i serdecznego współczucia z powodu niepowetowanej straty, jaką Akademia Umiejętności ponosi przez zgon s. p. profesora Bolesława Ulanowskiego, Generalnego sekretarza swojego, zasłomitego uczonego naukom historycznym najlepiej zasłużonego, męża nieszczytej energii duchowej, który obejmując rozległe dziedziny wiedzy, wywarł kierowniczy wpływ na rozwój umysłowości polskiej.

Dr. T. E. Modelski sekretarz.

Dr. Ludwik Finkel przewodniczący.

— Egzamina nauczycielskie. Naukowa Komisja egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich podaje do wiadomości, że egzamina pisemne pod nadzorem (klauzulowe) odbędą się w terminie jesiennym we Lwowie w dniach 4 i 5 listopada br. (dla kandydatów 6 i 7 listopada br.)

Bezpośrednio po egzaminach pisemnych rozpoczną się egzamina ustne. Kto pragnie do tych egzaminów przystąpić, w nien zawiadomości o tem na piśmie dyrekcję Komisji najpóźniej do dnia 20 października b. r., podając dokładnie przedmioty, mające wejść w skład egzaminu. — Kandydaci, pełniący czynną służbę wojskową, mogą zdawać egzamin także poza powyższym terminem.

Koło lwowskie Tow. naucz. szkół wyz. zbierze się na posiedzenie we środę 1 października b. r. o godz. 8 wieczorem w sali XIII. Uniwersytetu. Dalszy ciąg dyskusji o wychowawstwie (ref. Balicki).

— **Ślub.** Dnia 25 września b. r. został pobłogosławiony przez ks. Jana Mayera, T. J. w kościele OO. Jezuitów we Lwowie, związek małżeński pomiędzy p. Grażyną Wolską, ziemianką powiatu kutnowskiego, córką s. p. Adolfa i Heleny Wolskich, a p. Adamem Winiarskim, Delegatem Rządu przy armii generała Hallera na froncie zachodnim, synem s. p. Jana i Olgi Winiarskich.

— **Na polski fundusz wdów i sierót wojennych** złożyli: starostwo lwowskie i grono osób prywatnych (na ręce oficera kasowego D. O. G.) kwotę 2261 kor. Edwardie Stroynowscy 500 kor., za co Komitet funduszu składa ofiarodawcom gorące podziękowanie.

Dalsze datki przyjmuje skarbnik Komitetu p. Gustaw Kirschner (Bank Hipoteczny).

— **Na dochód Polskiego funduszu wdów i sierót wojennych**, odbędzie się dnia 3 b. m. przedstawienie w Teatrze Rozmaitości ul. Szaszkiewicza.

Dyrekcja Teatru Rozmaitości odstąpiła cały dochód z tego przedstawienia na cele Polskiego funduszu wdów i sierót wojennych.

Dyrekcja Teatru Wodewilowego, ulica Ossolińskich 10, przeznaczyła cały dochód z przedstawienia dnia 4 października na cele Polskiego funduszu wdów i sierót wojennych.

Komitet uprasza wszystkich, którzy chcą się temu funduszowi, aby raczyli bodaj tą drogą przyczynić się do zbiórki na ten cel. Bilety na te przedstawienia są do nabycia u Pań komitetowych, w dniu przedstawienia do Teatru Rozmaitości w biurze dzienników Sokołowskiego, do Teatru Wodewilowego w zakładzie fryzjerskim Stońskiego przy ul. Legionów.

— **Państwowym emerytom, wdowom i sierotom**, zamieszkałym we Lwowie, wypłacać będzie krajowa Kasa skarbową we Lwowie począwszy od 2 października 1919 w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe wzgl. zaopatrzenia za miesiąc październik 1919 wraz z zapomogami wojennymi w dotychczasowej wysokości.

W celu podjęcia tych poborów, mają uprawnieni zgłosić się osobiście w Oddz. rach. VIII. Dyrekcji skarbu przy ulicy Rutowskiego 1. 13 II. p. o ile możności z dokumentami, a w szczególności także z odciżkami kwitu na podjęcie poprzednio w krajowej Kasie skarbowej pobory w następującym porządku:

W dniu 2 października 1919 wszyscy kwiescenci i emeryci, w dniu 3 października wdowy i sieroty od litery A do J włącznie, w dniu 4 października od litery K do P, wreszcie dnia 6 października od litery R do Z.

Pobory spoczynkowe wzgl. zaopatrzenia za październik 1919 dla państwowych emerytów, wdów i sierót mieszkających w Galicyi poza Lwowem, wypłacać będzie również wraz ze wspomnianymi zapomogami wojennymi Filialna Kasa krajowa w Krakowie wzgl. odnośnie urzędy podatkowe począwszy od 2 października 1919.

W celu otrzymania tych poborów mają strony interesowane zgłosić się z dokumentami osobiście w Filialnej Kasie krajowej w Krakowie wzgl. we właściwym urzędzie podatkowym stosownie do tego, gdzie otrzymały pobory za wrzesień 1919.

Nadzwyczajny dodatek drożyzniany przyznany ustawą z 31 lipca 1919 Dz. p. p. Nr. 65 będzie wypłacony uprawnionym emerytom, wdowom i sierotom w czasie późniejszym.

— **Z Tow. Pań Salezyanek.** Zebranie miesięczne Tow. Pań Salezyanek odbędzie się w piątek 3 października o godzinie 4 popołudniu w ubikacjach, ul. Podwale 3.

— **W Tow. dziennikarzy polskich** na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach polskich, dyrekcja Teatru wodewilowego złożyła kwotę 250 K, wyegzekwowaną od artysty p. Władysława Ratschki-Sowińskiego, tytułem kary konwenyonalnej za niedotrzymanie kontraktu.

— **Klinika położniczo-ginekologiczna** Uniwersytetu lwowskiego została z dniem dzisiejszym otwarta.

Ambulatoryum kliniczne czynne od godziny 8 do 11 przed południem.

— **Polski Związek niewiast katolickich i Sodalicya Pań polskich** zawiązały w czerwcu komitet, celem niesienia pomocy uchodźcom kresów wschodnich. Zebrano doradne fundusz, na który złożyły: Pol. Związek niewiast kat. 500, Sodalicya Pań polskich 500, sekcya panien Sacré coeur 500, p. Kopaczńska zebrane między znajomymi 197, p. Kielanowska 100, p. Łączyńska 20, p. Zempicka 20, p. Felztyńska 20, p. Czosnowska 200, p. Niezabitowska 100, p. Zuberowa 20, p. Wilczyńska 10, p. Kolska 20, p. Powidzki 100, Towarzystwo ochrony ziemi 6000

kor., razem 8307 kor. Z tego zakupiono bielizny i ubuwia, które rozdano między potrzebujących, jakoteż udzielano wsparcie do różnych. Założono dwie herbaciarnie, w baraku przy ul. Janowskiej dla uchodźców powiatu złoczowskiego i w szkole im. Mikiewicza przy ul. Rutowskiego. Żywnością zasiliły je lwowska delegacja KBK., magistrat, a z dyrekcji syndykatu rolniczego otrzymaliśmy 86 kg. maki. W herbaciarniach wydawano dziennie 1155 porcji, częściowo bezpłatnie reszta za minimalną opłatą. Ponadto rozdzielono 2310 sztuk odzieży, przydzielonej z centralnego komitetu.

Wszystkim panom, które tak gorliwie zajęły się tą pracą, jakoteż i hojnym ofiarodawcom, składamy staropolskie „Bóg zapłać“.

Pozostałość kasową w kwocie 6753 kor. 42 hal. rozdzielono w następujący sposób: 5000 bezpłatnie komitetowi ratunkowemu dla uchodźców Ślązka Górnego, a 1753 kor. 42 hal. złożono na książeczkę Banku kraj., jako fundusz do rozpoczęcia w danej chwili akcji pokrewnej. *Helena Czapelska. Łucya Kolska.*

— **Sprostowanie mylnych informacji.** Pisma ruskie trzymają się ciągle jeszcze dawnej taktyki, która polegała na drażnieniu i judzeniu szerokich kół przez podawanie tendencyjne wprost z palca wyssanych mylnych informacji. Przykładem tego służyć może *Wpered*. Ogłosił on w jednym z ostatnich numerów notatkę z Pokucia, w której informator rzekomo ze źródła urzędowego zacerpnął wiadomość, że w powiecie śniatyńskim panuje w trzynastu gminach tyfus plamisty, ludność zaś mieszka w barakach, ziemiankach i norach oraz, że tysiące osób miało już umrzeć w tych barakach.

Otóż na podstawie wiadomości, zasięgniętych u osoby najbardziej powołanej, bo u lekarza powiatowego śniatyńskiego, bawiącego na zjeździe lekarzy rządowych we Lwowie, stwierdzamy, że w powiecie śniatyńskim nie panuje obecna żadna epidemia, zdarzają się jedynie — jak i w innych okolicach — sporadyczne wypadki duru plamistego oraz powrotnego; baraków, w którychby ludność mieszkala, nie ma, jak również nie przebywa ona w norach i nie wymiera tam z głodu. Śmiertelność w powiecie śniatyńskim jest normalna, szerzenie więc tego rodzaju plotek uważane być musi za tendencyjną, dyktowaną złą wolą rzekomego korespondenta.

— **25 kg. tytoniu rumuńskiego i papierosów domowego wyrobu o wadze 1 kg. 50 dk.** skonfiskowano podczas 2-krotnej rewizji w jednym hotelu na doniesienie o uprawianym tam handlu paskarskim.

— **W tramwaju Ł. D. skradzione** wczoraj p. J. Neuwalowi z tylnej kieszeni spodni pugilares z 239 kor.

— **Zaginiona.** Córeczka p. Piwońskiego, inż. gazowni miejskiej, 4-letnia „Wandzia“ zginęła bez wieści w dniu 29 z. m.

— **Artystę skrzyppka, p. Wac. Kochańskiego** okradli doszczętnie złodzieje, włamawszy się do jego mieszkania, przy ul. Kopernika 1. Rzeczy te pozostawione przez wyjeżdżającego artystę, przetrwały czasy obu inwazji, aż dopiero domorośli rzeźmieszkowie potrafili je zagrabic.

— **Typowa służąca.** Józefa Lang, służąca u p. M. Kuraczowej, skradłszy przed paru tygodniami biżuterię, części tych rzeczy zastawiła w banku Ormiańskim, z resztą zbiegła ze służby. Kartkę zastawniczą pozostawiła w książce kucharskiej właścicielki.

— **4 litry spirytusu** skonfiskowano M. Szyccowi, gdy niósł ten cenny płyn dla „znajomej wieśniaczki“, oczekującej go rzekomo na dworcu Podzamcze.

— **Zarzutkę wartości 3 000 kor.** skradziono w kawiarni „Roma“, dr. Włodzimierzowi Kuczerze, profesorowi gimnazjalnemu.

— **Kradzieże mieszkaniowe.** W lokalu magazynów tytoniowych skradziono p. Ilecze z wieszadła ceratową marynarkę wraz z będącym w niej portfelem z kwotą 1.550 kor.

Przy ul. Kopernika 1. 1 skradziono z mieszkania p. Bronisławowi Niemczynowskiemu, jasny garnitur, parę spodni i dwa rewolwery, łącznej wartości 1.500 kor.

— **Dzieła sztuki za chleb.** D. Oesterr. *Staatskorrespondenz* donosi: Aby zyskać odpowiednie środki na zakupy żywności za granicą, wiedeńska rada gabinetowa uchwaliła sprzedać za granicę pewne dzieła sztuki, dzieła historyczne, meble, manuskrypta itd., mające mniej ważne znaczenie kulturalne i historyczne.

— **Dewizy zagraniczne.** Warszawa. Centrala dewiz, 30 września. Funty szterl. 151, dolary 35, franki franc. 430, franki szwajc. 650, franki belgijskie 430, liry 365, marki fińskie 170, lei rumuńskie 145, floreny holend. 1325, korony szwedzkie 870, korony norweskie 820, korony duńskie 770, korony austr. 5250, korony czeskie 90, kurs przeliczeniowy na korony niestemplowane 5150.

— **Niedoszły do skutku przyjazd.** Kur. *Częstochowski* pisze: Zapowiedziany na niedzielę przyjazd pielgrzymów ze Lwowa został odwołany, z powodu braku wagonów. Oczekujących na dworcu przybycia lwowskich pątników spotkał zawód.

— **Tytoni bułgarski.** Jak dzienniki holenderskie donoszą, Amerykanie zakupili tegoroczny bułgarski zbiór tytoniu, a także zbiór z r. 1920 i 1921, pozatem zastrzeżli sobie na przeciąg lat 50 pierwszeństwo w zakupie bułgarskich zapasów tytoniowych.

— **Zjazd przeciwalkoholowy.** W celu skoordynowania działalności polskiej organizacji przeciwalkoholowej, działających przed wojną na terenach trzech byłych zaborów, oraz w celu naradzenia się nad wspólną akcją w sprawie wniesionych do Sejmu projektów ustawy przeciwalkoholowej i ustawy o monopolu wódeczanym, odbędzie się w dniach 11 i 12 października b. r. w Warszawie zjazd przedstawicieli organizacji i działaczy przeciwalkoholowych w Polsce.

Październik.

(wi) Trzeba prawdzie spojrzeć w oczy: październik nie zwiastuje nic dobrego. Smętna jesień chyli się w nim ku swemu kresowi. Już liście kasztanów dostają podejrzanie brązowe obwódki, a brzozy łysieć poczyna, jakby nie białogłowy były, jeno z cechu starych kawalerów.

Dzień chodzi w coraz krótszym kubraku, a coraz sutszym noc okrywa się płaszczem. Zaczynamy dygotać od chłodu i — ziewać. Smutne, jednak prawdziwe. Naturalne zresztą. Piękne marzenia wiosny, gorące szaleństwa lata — wszystko to *tempi passati*. Dziś marzeniem opał, szaleństwem nadzieja, że się go dostanie.

Październik u wejścia nadrabia miną. Pojawił się z uśmiechem słonecznym, na twarzy, jakby chciał losom cisnąć wyzwanie: „Co mi zrobisz?“ Niby to tężyzna, lecz skóra mu cierpnie. Wie przecie, że na wiele to się nie przyda. Nie pomoże mu protekcja. Kandyda (3 bm.) ani też losów nie rozczuli, że w lasce u Korduli czy Urszuli (21 i 22 bm.) Niechno tylko poczuje listopad za plecami, a pocznie śpiewać Tadeusza (28 b. m.) Kalendarz, jak widzimy, ma także swoją symbolikę.

Na razie wszakże przymknijmy na nią oczy. Miejmy je otwarte raczej na to, co nam spłynie w pieściznach reszty ciepła i jasności. Niech nas łudzą ostatnie kwiaty jesieni, że do zimy jeszcze daleko...

Szalony, kto się ludzi, ale kto nawet ludzi się nie umie, to skończony głupiec i nie wart, aby go ta ziemia nosiła.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę, 1 października o godz. 7 wieczorem po raz piąty „Sułkowski“, tragedia w 5 aktach St. Zeromskiego. W roli tytułowej p. Robert Böhlke.

We czwartek, 2 października o godz. 7 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Falla.

W piątek, 3 października o godz. 7 wieczorem po raz szósty „Sułkowski“, tragedia w 5 aktach St. Zeromskiego, z p. Januszem Kozłowskim w roli tytułowej.

W sobotę, 4 października o godz. 830 popoł. pierwsze w tym sezonie przedstawienie popołudniowe dla młodzieży „Damy i huzary“, komedia w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry.

W sobotę, 4 października o godz. 7 wieczorem „Lyzistrata“, operetka w 3 aktach Linckego.

Wiadomości teatralne. W piątek po raz szósty przy wysprzedanej sali wystawia teatr miejski „Sułkowski“. — Artysta reżyserii i całego zespołu dramatycznego zapewnił sztuce wyjątkowe i nieklamane powodzenie.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

W środę 1 października o godz. 730 wieczorem: „Mąż z kina“, operetka Klugego z baletem; „Awans“, parisijska; „Oj te bliźnięta“, farsa z franc.

We czwartek 2 października o godzinie 730 wieczorem: „Fatalna szafa“, wodewil; „Próba miłości“, operetka Rapackiego; „Manekin“, żart sceniczny.

W piątek 3 października o godz. 730 wieczorem: „Fatalna szafa“, wodewil; „Próba miłości“, operetka Rapackiego; „Manekin“ żart sceniczny.

Repertuar Teatru Rozmaitości.

(Ul. Szaszkiewicza 1. 5 naprzeciw Żandarmerji).

Od wtorku 30 września do 5 października 1919 codziennie o godz. 730 wiecz.:

1. „Podstęp“, scetch E. Matterna.
2. Część koncertowo-kabaretowa (pp. Miłska, Szymulka i J. Rygier).
3. „Gabinet ministrów“, szkie satyryczny A. Starkmana i Ruiwida w jednej odsłonie.
4. „Piękna Helena“, parodia operetki Offenbacha w jednym akcie.

Występ J. Kozłowskiego w „Sułkowskim“. W sobotę Sułkowski ukazał się o tyle w zmienionej obsadzie, że rolę bohatera wykonał J. Kozłowski.

Na tle starej legii żołnierzy, idących za Napoleonem krok w krok i wiernych mu aż do ostatniego tehu jaśnieje postać Sułkowskiego jak niegasnący płomień miłości ojczyzny w mrokach powątpiewania i zawodu. Sułkowski — to może jedyny między bonapartystami, którego nie zaślepiła wielkość Napoleona, bo na wyzwolenie ludu polskiego nie patrzył przez pryzmat geniuszu Wodza, a wierny był tylko swej duszy. W jego piersi pomieścić się mogło tylko jedno uczucie: Polska — i jak cień legia na niem tęsknota.

Sułkowski ma w sobie moc bohaterstwa, owianego smugą legendy. Jest nieziemski mimo swych niezłomnych czynów i nie z tego świata, choć do kraju zdąża po trudach żołnierskich wśród rzeszy braci-rycerzy.

Nie jest szczytem tragedji jego śmierć w obliczu piramid — jest tylko wybawieniem od prawdy, która zmiądzzyłaby jego sny o Polsce.

Odtworzenie postaci Sułkowskiego musi być eksperymentem artyzmu — sztuka aktorska w tym wypadku byłaby tylko profanacją. Pamiętał o tem J. Kozłowski przyjmując na siebie trudne, ale piękne zadanie. Jego Sułkowski był wcieleniem idei narodowej, opartej o stal bohaterstwa. Zjawił się oczom naszym jak duch rycerza niezłomnego — i przesmutnego. Jego mocne słowa miały głęboki ton powagi i szczerości. W ich dźwięku promieniowały szlachetne porywy młodości i wielkie serce.

Prześliczenie przedstawił także p. Kozłowski momenty liryczne. Płomienny zachwył Sułkowskiego do księżniczki Gonzaga drgał czystym jak kryształ uczuciem. W całym pojęciu kreacji Sułkowskiego przez p. Kozłowskiego widać było nie tylko zrozumienie, ale też i ukochanie tej tragicznie pięknej postaci żołnierza marzącego o dalekim kraju ojczystym.

Towarzystwo sztuk pięknych rozpoczyna jesienny sezon tegoroczny wystawą zbiorową prac Damazego (Kotowski), której otwarcie nastąpi w niedzielę 12 października o godzinie 11 rano. Wystawa ta obudzi niewątpliwie jak największe zainteresowanie nie tylko z powodu całego szeregu najznakomitszych utworów, z których jeden odznaczony został najwyższą nagrodą na wystawie monachijskiej, lecz także, ponieważ większość tych prac stanowi najnowszy dorobek artystyczny tego artysty, który po przebyciu ciężkiej niewoli ukraińskiej w osławionych barakach kołomyjskich na Kosaczówce, obecnie przybył do Lwowa jako do miasta, gdzie niegdyś jego dzieła zyskały sobie rozgłosną sławę i powodzenie.

(mre) Piękne sprawy poruszają trzy broszury, na które zwrócić nam wypadnie uwagę szerokich kół czytelników.

Dr. Feliks Koneczny ogłosił rzecz pod tyt. „Czeskie a polskie prawa historyczne do Cieszyńskiego“. Poświęcimy pracy tej znane-go polskiego uczonego garść uwag w dniach najbliższych.

J. Zi. wydał „Uwagi w sprawie gospodarczej odbudowy Polski“, oraz rozprawkę „Finlandya a Polska“.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Nominacje na radców handlowych. Biuro prasowe informacyjne Ministerstwa handlu komunikuje, że podawane przez prasę informacje o nominacjach na radców handlowych przy naszych przedstawicielstwach zagranicą, nie są ścisłe. Dotychczas mianowani zostali: Franciszek Doleżał, radca I. kl. w Paryżu; Henryk Głwiec, radca I. kl. w Waszyngtonie; B. Mikulski, radca II. kl. w Rzymie; R. Myczkowski, radca II. kl. w Zagrzebiu i B. Piekarski, radca III. kl. w Chrystyanii.

Przewidywane są nadto nominacje na radców handlowych w Londynie i Bukareszcie. Narazie do tych krajów będą wysłani eksperci handlowi przy przedstawicielstwach, a względnie załatwianie tam spraw handlowych powierzone zostanie konsulom.

Telegramy P. A. T.

Sprawozdanie Benesza.

Praga. Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego min. Benesz wygłosił obszerną *exposé*, w którym zdał sprawę ze swoich czynności zagranicą. Powiedział między innymi: Wystąpiliśmy oficjalnie do walki przeciw Austrii 15 stycznia 1915 uroczystą proklamacją w Pradze i rozpoczęliśmy natychmiast polityczną pracę w Szwajcarii, Paryżu i Londynie. Francja po raz pierwszy oficjalnie użyła nam pomocy w r. 1916. W ciągu r. 1916 organizowaliśmy centralę polityczną w Paryżu, z którą posyłałmy naszych instruktorów do naszych misji w państwach koalicyjnych. W r. 1916 również podjęliśmy się misji stworzenia narodowej armii czeskiej. Dzięki propagandzie prasy i rokowaniom osobistym, osiągnęliśmy pierwszy znaczny sukces w styczniu 1917 przez to, że państwa ententy w swej odpowiedzi Wilsonowi po raz pierwszy ogłosiły oswobodzenie narodów z pod jarzma austriackiego za cel wojny. W r. 1917 rząd francuski wydał dekret, uznający armię czesko-słowacką. Po wybuchu rewolucji w Rosji utworzyliśmy tam silną armię.

Pierwszym decydującym ciosem zadającym państwu austriackiemu była proklamacja rządu angielskiego z 11 sierpnia 1918, wykluczająca wszelką wątpliwość — żeśmy uznali za naród samodzielny i za sojusznika koalicyi. W tym samym duchu wydały proklamację Stany Zjednoczone 2 września 1918. Po tym akcie przystąpiliśmy do konstytuowania prowizorycznego rządu w Paryżu 14 października 1918.

W dalszym ciągu mowy streszczał Benesz prace delegacji pokojowej na konferencji i oświadczył, że czeski program przedstawiał się następująco: Czesi żądali obszaru Czech, Moraw, Śląska, części Śląska Cieszyńskiego, obszaru Serbów Łużyckich, rektyfikacji granic z Austrią, Słowaczyną aż do Dunaju i obszaru Rusinów węgierskich.

Walka o Śląsk cieszyński była dla nas najcięższa, chodziło bowiem o spór między dwoma sojusznikami, między dwoma państwami nowopowstałymi o których egzystencji państwa koalicyjne toczyły wojnę. Wobec tego państwa koalicyjne życzyły sobie, aby obie Rzeczypospolite żyły z sobą w przyjaźni i sojuszu, nie chciały krzywdy żadnego z nich i dlatego wahała się z ostatecznym rozstrzygnięciem aż do kwietnia.

Komisja konferencji pokojowej uznawała żądania czeskie, pozostawiając Polakom jedynie okręg biały. Od kwietnia po interwencji komisji cieszyńskiej, sytuacja dla Czechów ułożyła się niepomyślnie. W rokowaniach z delegatami polskimi w Paryżu, delegaci czescy wielokrotnie usiłowali osiągnąć porozumienie, mimo, iż byli przekonani, o słuszności swoich praw historycznych. Delegaci polscy nie zdawali się skłonni do żadnych ustępstw. Benesz uskarżał się as-

stepnie na propagandę polską w Paryżu przeciw Czechom; doszło do tego, że Polacy usiłowali meiszać się do naszych spraw wewnętrznych, zwłaszcza na Słowaczynię. Koalicya spoglądała na Polskę zupełnie innymi oczyma. Kwestya Polski była od półtora wieku raną na ciele Europy i najbardziej piekącą kwestyą europejską. Benesz zakończył mowę oświadczeniem, że po rozstrzygnięciu koalicyi, zarządzającym plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim, sytuacja dla Czechów się polepszyła.

Republika czecho-słowacka jest zdecydowana prowadzić na zewnątrz politykę pokojową i nie chce prowadzić żadnej wojny, ale jest zdecydowana bronić się w walce o Śląsk Cieszyński, który reklamuje dla siebie w całej rozciągłości.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

Uspokojenie Warszawy.

Ważne oświadczenie P. P. S.

Warszawa. Jak wiadomo, w ostatnich dniach Warszawa przeżywała dni pełne dużego zdenerwowania. Mówiono o nastąpić mających zaburzeniach, strajkach i t. p.

Nasz korespondent warszawski donosi, że wczoraj już nastąpiło znaczne uspokojenie, a wieści niepokojące okazały się zupełnie bezpodstawne. Z ulic miasta i budynków rządowych ściągnięto też biwakujące wojsko.

Należy podkreślić fakt bardzo dodatni, że organ P. P. S. *Robotnik* zamieścił artykuł wstępny nawołujący do uspokojenia z oświadczeniem, że o nie idzie o obawy co do stanowiska P. P. S., to są one zupełnie płonne, Stronnictwo to jest przeciwne wszelkim gwałtom i rozruchom i uważa tę drogę za nieprowadzącą do celu.

Na cześć Focha.

Kraków. Generał Haller wydał wczoraj obiad na cześć pułkownika francuskiego George'a, przedstawiciela marszałka Focha. W obiedzie wzięli udział oficerowie sztabu Focha i Hallera. Gen. Haller toastował na cześć Marszałka Francji w ręce pułk. George'a, który jako delegat marszałka zebrał odchodzące do Polski transporty.

Unifikacja walut.

Warszawa. Wczoraj na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej, Minister Biliński mówił o sytuacji finansowej. Jego wywody były ogólnie. Najważniejszą jest informacja, że unifikacja wszystkich walut nastąpi na podstawie marki polskiej.

Nowe marki polskie są już w druku. Natomiast wypuszczenie „złotego polskiego“ musi być odroczone, aż do wzmocnienia waluty polskiej.

Z ostatniej chwili.

Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki powrócił do Lwowa.

Nadzwyczajny dodatek drożyzniany dla emerytowanych nauczycieli szkół powszechnych oraz wdów i sierót po nauczycielach.

Rada Szkolna Krajowa podaje do wiadomości celem dalszego rozpowszechnienia w dziennikach, co następuje:

Aby umożliwić uprawnionym do poboru nadzwyczajnego dodatku drożyznianego bezwzględne korzystanie z tego polepszenia bytu i ułatwić im jak najrychlejszą wypłatę, winni emeryci, wdowy i sieroty przebywający bądź stale we Lwowie, bądź też chwilowo z powodu ewakuacji, jawnie się oświadczyć w Radzie Szkolnej Krajowej wraz ze wskazaniem w okólniku z 23 września br. L. 273/pr. podaniem i książeczką płatniczą w następującym porządku:

od litery A—G w dniu 4 października
H—L w dniu 6 października
M—P w dniu 7 października
R—Z w dniu 8 października
a w razie opóźnienia się w dniu 9 października b. r.

Asygnaty te załatwi biuro administracyjne I. w godzinach urzędowych od 9—12 przedpołudniem (ul. Karmelicka 4, I. p. drzwi nr. 228), a zgłaszający się otrzymają

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Asystent kliniki prof. Wenckebacha w Wiedniu
Dr. STAUBER
ord. w chor. wewnętrznych szczególnie serca i naczyn krwionośnych.
we Lwowie, ul. św. Mikołaja 1. 11.

Sekundaryusz
Szpitala powsz. **Dr. Z. GROSSEK**
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godziny 1—5, Lwów, Rynek 41, I. p.

Tylko dla dorosłych!

Pojutrze ukaże się na ekranie teatru świetlnego „APOLLO“
Grzech przeciw kobiecie!

W całej grozie przedstawiający tragedję jednej z milona upadłych kobiet.

tego samego dnia zaliczowane kwity, które zrealizowane będą w Krajowej kasie skarbowej (plac św. Ducha).

Wypłatę tych dodatków osobom zamieszkałym poza Lwowem zarządza Rada szkolna krajowa we właściwych urzędach podatkowych, nie wyciekając już nadzieję wymaganych podań. Interesowanych zawiadomiam o dokonaniem wyasygnowaniu bezpośrednio Rady szkolne okręgowe. Pracę w tym celu rozpoczęto już i należy się spodziewać, że wszyscy uprawnieni będą mogli podjąć przypadające im kwoty w połowie października b. r.

Nie uwalnia to ich jednak od obowiązku wnoszenia wspomnianych wyżej podań, które Rada szkolna krajowa będzie następnie szczegółowo badać i na ich podstawie zarządzać w danym razie potrzebne sprostowania lub potrącenia.

We Lwowie, dnia 30 września 1919.

Delegat Ministerstwa
Stanisław Sobieski.

Niezolny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROŚSOWSKI.

Czas odnowić przedpłatę.
Przedpłatę należy uiszczać w Administracji Podwale 3.

Teatr świetlny
„APOLLO“
ul. Chorążczyzny 7.
Od wtorku 30 września
FRANCESKA BERTINI
w przepięknym 6 aktowym dramacie włoskim p. t.
STRZEPY ŻYCIA
(Zar miłości).

Jean de la Brète.

28)

WYDZIEDZICZONY.

(Powieść z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Gdy panna Konstancya spostrzegła zbliżających się Preymonta i Zuzannę, nie zdobyła się na żadne słowo przyjazne i dopiero gdy się oddalili, rzekła do Frani:

— Czy ty znajdujesz, że oni są dla siebie odpowiedni? Nie mogę się ciebie pozbyć, bo nie chcesz się zabrać, ale ja ci tego nigdy nie zapomnę!

— To nie ja stworzyłam miłość, odpowiedziała Frania spokojnie. Pan Bóg sam chciał, aby rzeczy tak poszły.

— Jesteś głupia! Zniosłabym zaraz świecę do kościoła — chociaż tego nigdy nie robię — aby to małżeństwo nie doszło do skutku.

— Na miejscu Pana Boga nie wystąpiłabym pani. Lepiejby pani zrobiła, starając się nawrócić pana de Preymont. Jego dusza powinna panią interesować, skoro on ma zostać pani krewnym.

— Jego dusza! Co mnie obchodzi jego dusza — rzekła panna Konstancya, wzruszając ramionami.

Pan Jeuffroy rozmyślał, w jaki sposób ma przyjąć nowego narzeczonego córki. Preymont mu imponował, to też, zostawszy z nim sam na sam starał się nadmierną poufałością pokryć zakłopotanie, poniżające dla teścia.

— No, mój kochany, powiedział, klepiąc go po ramieniu, masz szczęście! Moja córka nie jest pierwszą lepszą.

— Wiedziałem o tem wcześniej od pana, rzekł tonem, który ostudził poufałość pana Jeuffroy.

— Hm! Jestem szczęśliwy, bardzo szczęśliwy. Oczywiście to honor dla mnie... ale ty wiesz, że jestem twoim krewnym.

— Wiem, odparł Preymont niedbale i winszując panu tego.

Małe oczka pana Jeuffroy zabłysły. Miał ochotę rozgniewać się, ale wiedział że nie jest łatwym mieć ostatnie słowo z Preymontem. Zresztą chciał skorzystać z wyjątkowej sytuacji, aby urwać coś z posagu córki.

— Czy wiesz, rzekł nagle, że Zuzanna ma już tylko pięćdziesiąt tysięcy franków. Czasy są ciężkie, dochody zmniejszają się z dnem każdym.

— Mało mnie to obchodzi. Proszę zredagować kontrakt według własnej woli.

— To dobrze powiedziane — zawołał pan Jeuffroy. Oczywiście dla ciebie to nie jest znaczy. Kontrakt? Weale o nim nie myślałem. Jednak ponieważ pierwszy o tym mówisz, powiem ci kochany Preymont, że nie powinieneś zaniedbać tej sprawy. Trzeba wszystko przewidzieć, nieprawdaż? Wyobraź sobie, że Zuzanna zostaje wdową bez dzieci.

Musiłaby żyć tylko z procentów od swego posagu. Byłbym zmuszony wziąć ją z powrotem do siebie, gdybyś o tem wcześniej nie pomyślał.

Proszę być spokojnym, odpowiedział Preymont tonem suchym i wyniosłym, który do rozpaczki doprowadzał pana Jeuffroy. Potrafię uchronić biedne dziecko od nieszczęścia wotrotu tutaj.

Tegoż wieczoru Zuzanna napisała do swej zwykłej powiernicy list obszerny:

„Dzisiaj rano zaręczyliśmy się. Z nas

dwojga może ja jestem szczęśliwsza. Jak to dobrze dać tyle szczęścia! Niech się Pani nie boi. Gdyby Pani wiedziała, co to za radość jednym słowem wybaczyć człowieka tej wartości od nieszczęścia, które go przyniosło. Jestem szczęśliwą, bardzo szczęśliwą, proszę mi wierzyć. Jego się życie zmieniło, ale i moje rozplątało się w ogromnym uczuciu, które on mi daje i które ja mu chcę dać“.

Preymont był rzeczywiście uwolniony od ciężaru, który go przygniatał przez całe życie. Nieznany dotąd spokój zastąpił głuchy ból, który go tak długo toczył. W upojeniu dnia dzisiejszego zapomniał o goryczkach dni minionych. Roztaczał teraz przed Zuzanną szerokie plany działalności humanitarnej; szczęśliwy, że każdą jego myśl podzielała szlachetna dziewczyna. Wprowadzał ją w sferę ducha, którą kochała. Prowadził ku wysokim krainom myśli i uczucia, by zapomniała o pospolitości życia. Prowadził ją ku życiu nowemu, które nakoniec miało odpowiedzieć jej naturze i wyższym upodobaniom. Dla wyrażenia uczuć, które przepelniały jego serce miał na usługi język subtelny i czuły, który wzruszał Zuzannę. Czas jakiś poddawała się jego złudzeniom, ale potem płakała nad niemi w swej samotności.

Na gorącą miłość Preymonta chciała odpowiedzieć ofiarą swego serca. Kiedy do niej mówił, jak dawniej, niczem nie przypominając nowych węzłów, była spokojna. Lecz gdy w uniesieniu namiętności stawał przed nią, jako kochanek i narzeczonego, ona drżała i dusza jej zapadała w mrok. Znikała z wolna romantyczna egzaltacja, która wpłynęła na postanowienie młodej dziewczyny. Litość dla Preymonta malała, zdawało się nawet, że to uczucie przywiązania,

które miało z dnem każdym zwiększać się i rozwijać, ulatniało się.

Jedna rzecz ją niepokoiła. Od czasu zaręczyn coraz częściej postać Saverna wkraadała się do jej myśli. Naprawdę starała się ją usunąć. Nie mogła jednak, jak dawniej, w swych listach mówić o szczęściu; mówiła tylko o gorzkiej słodyczy spełnionego obowiązku. Czasem wyrażała zdziwienie, że tak trudno znać siebie samą i rozpaczała, że jej najlepsze zamiary rozbijają się o tyle przeciwności.

Zaslepiiony swem szczęściem Preymont nie nie widział. Zatracił zdolność samokrytycyzmu. Pani de Preymont niepokoiła się jednak. Zbyt kochała syna, by po pierwszych chwilach zaslepienia nie widzieć jasno smutku panny Jeuffroy. „On nie jest kochanym — myślała. Zuzanna nie ma szczęśliwej twarzy kobiety, która kocha“.

Preymont napisał do Saverna, zawiadamiając go o swem małżeństwie. List ten nie doszedł. Didier, wyjechawszy z Edynburga nie pozostawił swego nowego adresu.

— Powinieneś raz jeszcze napisać do Didiera. Jeśli by on otrzymał twój list, odpisałby bezwarunkowo.

— Maszę na kilka dni wyjechać do Paryża. Możliwe, że tam go zastanę. W przeciwnym razie od jego przyjaciół dowiem się o jego adresie.

Preymont wyjechał, określiwszy z panem Jeuffroy dzień ślubu. Pomimo pewnej obawy, z jaką Zuzanna myślała o tem, musiała uleść prośbom Marka i zgodzić się na bliski termin.

(Ciąg dalszy nastąpi).

COLOSSEUM

Od 1 października codziennie o godz. 7:30 wieczorem. Sensacyjna Rodzina Kremowa igrzyska ikaryjskie, Edward Reden humorysta, Maestro Poznyal, Musete i Frederic najświetniejszy zespół taneczny. Manewry nocne, farsa 4 Silhans, La Fouchere, Quadratus, Charlie Vay and Eddie, Carli, Carthy and Rose. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 po południu i 7:30 wieczorem. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabriela ul. Legionów 1. 3.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacje.

E. XVII. 7180/13 (20). Edykt licytacyjny. Na wniosek Salo Goldfruchta w Zniesieniu odbędzie się dnia 18 listopada 1919 o godz. 10 przed południem w biurze Oddz. XVII. drzwi Nr. 75 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności objętej lwh. 979 Dz. III. ks. gr. gm. m. Lwowa położonej przy ul. Wołyńskiej l. orj. 31 oznaczonej lk. 812^{3/4} wraz z przynależnościami, składającymi się z okien, drzwi, krat żelaznych, siatki drucianej, sztachet, szepców, latarni szklanej, lampek naftowych, tabliczki, wanien cynkowych, piecyków miedzianych, kociołków, muszel, dzwonka i kluczyków.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 60.131 koron 48 hal., przynależności zaś na 2.173 koron.

Najniższa cena wynosi 30.065 koron 74 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 75.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Sąd powiatowy S. I. Oddz. XVII.

Lwów, dnia 14 sierpnia 1919. (4063 2—3)

Różne ogłoszenia.

L. 14.898/19. Dnia 2 stycznia 1919 zakwestyonowała policja wojskowa w piwnicy domu Irego Zingera w Rzeszowie, ul. Kołłątaja l. 7, — 997 paczek tytoniu „macedońskiego”.

Ponieważ nie wysłdzono dotychczas

właściciela tego tytoniu, wzywa się przeto tą drogą każdego, kto by rościł sobie do niego prawo, sżeby w terminie 90 dni, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego zawiadania, zgłosił się w Dyrekcji okręgu skarbowego w Rzeszowie, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanym tytoniem wedle prawa.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Rzeszów, 16 września 1919. (4059 3—3)

L. 11879/19 (4094 2—3)

Dnia 18 października 1918 zakwestyonowano w hotelu Pinkasa Bergera w Rzeszowie 25 400 sztuk papierosów węgierskich, 119 paczek tytoniu, najprzedniejszego węgierskiego i 13 kg. tabaki rządowego pochodzenia. Ponieważ dotychczas nie wysłdzono właściciela powyższych wyrobów tytoniowych, wzywa się przeto tą drogą każdego, kto by rościł sobie do nich prawo, sżeby w terminie 90 dni licząc od ogłoszenia niniejszego zawiadania zgłosił się w Dyrekcji okręgu skarbowego w Rzeszowie, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanymi wyrobami tytoniowymi wedle prawa.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Rzeszów, dnia 15 września 1919.

Spadki.

A. 541/18 (5). Edykt z wezwaniem nieznanym sądowni dziedziców. Sąd powiatowy w Wadowicach ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1918 r. w Wadowicach zmarł Eugeniusz Stankiewicz, były strażnik skarbowy bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Do spadku tego przychodzi także krewni po matce spadkodawcy Jadwidze z Bielczyków Stankiewiczowej po tejej matce.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysłuza prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek ten przeprowadzony będzie z ojcem spadkodawcy Julianem Stankiewiczem i temuż w całości przyznany.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Wadowice, 29 sierpnia 1919. (4051 3—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

ORKIESTRA WŁOSKA

skiego, rzymskiego i brukselskiego konserwatorium. Koncertuje od 1 października 1919 codziennie

W niedzielę i święta koncert podwieczorkowy. Five o' clock tea (o 5 godzinie).

Prawdziwa ziarnista kawa, doskonała czekolada i herbata, oraz najprze-

stynny, oryginalny zespół muzyków-artystów pod batutą kapelmistrza Ottokara Pochnocha b. koncertmistrza teatrów w Rzymie i Poli, odznaczonych medalami pary-

W KAWIARNI MIRAŻ (Pasaż Mikolascha)

Od 7 wieczorem do 12 w nocy.

— Rendes vous wykwiintnej publiczności.

4130 1—3

Zawiadamiam P. T. Konsumy, by zgłosiły zamówienia na pobór sacharyny za miesiąc październik. 4100 2—3

Ludwik Hoszowski
Lwów, ul. Akademicka l. 3.

Primusy
Okucła do odbudowy kraju
Wszelkie narzędzia rekordzielnicze
Ogrodzenia siatkowe i t. p.
poleca handel towarów żelaznych firmy:
Inż. Stanisław Klimowicz
Lwów, ul. Kopernika 11.

Druki sądowe i gminne, papier kancelaryjny, konceptowy i koperty kancelaryjne
poleca 3101
Drukarnia Ign. Jaegera — Lwów, Sykstuska l. 33.

Koncesyonowane Biuro
Dr. JANA DZIURZYŃSKIEGO
we Lwowie pl. Bernardyński l. 11
ma na sprzedaż: 3512 6—8

a) w Brzechowicach dwie wille, jedna o 13 pokojach wraz z 9 morgami pola za 280.000 kor., druga o 4 pokojach z ogrodkiem za 45.000 kor.;

b) we Lwowie realność z ogrodem w śródmieściu obok tramwaju z gwarancją 2% czystego dochodu od włożonego kapitału na razie, oraz liczne kamienice;

c) w Galicyi liczne, mniejsze i większe folwarki i dobra.

XVII. B. Departament Magistratu.

LM. 3240

(4135)

Komunikat.

Zarząd miasta podaje do wiadomości, że z dniem 2 października b. r. rozpocznie się w biurach okręgowych rozdawnictwo kart kontrolnych sprzedaży węgla na okres zimowy t. j. na czas od 16 października 1919 do 15 kwietnia 1920. Począwszy więc od dnia 2 października b. r. mogą zgłaszać się w okręgowych biurach rozdawnictwa kart osoby, które jako głowy gospodarstw domowych otrzymają za okazaniem legitymacji spżywczej należne im karty kontroli sprzedaży węgla, o ile nie pobrały już węgla w ilości odpowiadającej przydziałowi węgla na sezon zimowy.

Przytem zaznacza się, że ilość ubikacji mieszkalnych, które wogóle można opalać, ogranicza się do trzech, jedynie dla mieszkań o 3 lub więcej palenisk z kuchnią, których łączna liczba zamieszkujących wynosi 6 lub więcej osób, wydane będą karty kontrolne na cztery paleniska.

Karty kontroli sprzedaży węgla uprawniają mieszkańców do poboru węgla w odpowiednim składzie rejonowym na kupony miesięczne począwszy od dnia 16 października b. r. w ilości, którą poda się do publicznej wiadomości osobnym obwieszczeniem. Celem uniknięcia natłoku przy rozdawnictwie tych kart ustanawia się następujący porządek.

W dniach od 2 do 5 października b. r. zgłaszać się będą w biurach okręgowych osoby o nazwiskach od litery A do F.

W dniach od 6 do 8 października osoby o nazwiskach od litery G do K.

W dniach od 9 do 12 października osoby o nazwiskach od liter P. do Z.

Przytem wzywa się mieszkańców, by we własnym interesie trzymali się wyżej ustanowionego porządku.

Lwów, dnia 30 września 1919.

FIRMA Cwenarski, Wolak i Heran
kafłarska

skład pleców i kuchen kafłowych
wykonuje wszelkie przeróbki i reperacje.

Kantor zamówień i wystawa: Lwów, Leona Sapiehy 81.

Ratujcie Zdrowie!

Prez z obłudnym wstydem! Niech żyje świadomość!

Szyller - Szkolnik (autor prac naukowych) po dokładnym zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom wszystkim, komu zdrowie jest drogie, następujące pouczające książki, nie mające nie wspólnego z pornografią:

Dr. Tanitz: „Tajniki życia mężczyzny“ pół Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki rady praktyczne. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 M.

Dr. Paczkowski: „Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej“. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Środki obronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 2 M.

Dr. Braun: „Samogwałt“ u mężczyzny i kobiet, jego skutki. Środki wyleczenia się. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 3 M.

Dr. Fruchtman: „Syfllis“. Niewielka lecz treściwa bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie; zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie. Cena 2 M.

Dr. Hammond: „Niemoc płciowa“ u mężczyzny, kobiet, przyczyny. Skutki. Zapobieganie. Leczenie. Poważny utwór. Mnóstwo nowych, cennych rad, wskazówek. 220 str. Cena 10 M.

Dr. Falgowski: Tajniki życia kobiety. Poradnik dla mężatek. Hygiena ciała kobiecego. Płciowo dojrziała kobieta. Niepłodność. Ciąży. Zaburzenia podczas ciąży. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Cena 5 M.

Wysła tylko dorosłym po otrzymaniu gotówki (za zaliczką o 2 M. drożej. Koszta pocztowe na nasz rachunek. Szyller-Szkolnik, Warszawa Piękną 25—15, róg Marszałkowskiej.

Biblioteka słuchaczy
prawa kupuje wszelkie skrypta swego wydawnictwa, oraz książki do egzaminów i rygorozów prawnych, płacąc możliwie najwyższe ceny. Zgłaszać się należy codziennie od 12 do 1 w lokalu własnym przy ulicy Małeckiego 9. (4131 1—3)

Pomocnik handlowy

4101 **Polak** 2—2

z działu korzennego i śniadankowego poszukuje posady w zachodniej Galicyi. Łaskawe zgłoszenia pod „handlowiec“ Poste restante Potok złoty.

Stenografistkę polsko-niemiecką, piszącą biegle na maszynie, przyjmie poważna instytucja handlowa. Panie, władające poprawnie językiem francuskim, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod B. R. do biura p. Sokołowskiego, Lwów, ulica Jagiellońska. (4132 1—2)

Poszukuję kupna kamienicy solidnie zbudowanej — z wkładem około 150.000 koron, dzielnicą miasta obójtą. Wiadomość przyjmuje z grzeczności sklep WP. Czarnieckiego, ulica Łyczakowska nr. 17. (4127 1—2)

Komunikat.

Miejski Zakład aprowizacyjny we Lwowie ul. Bema l. 21 zakontraktuje bezwzględnie większe ilości mleka świeżego niezbieranego ze stałą codzienną dostawą tudzież zakupi hreczkę względnie kaszę hreczaną, pęczak, krupy jęczmienne oraz owoce strączkowe w ładunkach całowagonowych. Oferty z podaniem dokładnej ilości i ceny należy przedkładać bezpośrednio Zarządowi Zakładu.

We Lwowie, dnia 28 września 1919.



Po zupełnem odnowieniu został ponownie otwarty
Handel win i Restauracja
oraz pokoje do śniadań
J. LUDWIGA ZALOŻONY W R. 1811.
ul. Krakowska l. 7.

Kierownictwo restauracji i kuchni domowej objął fachowo uzdolniony, długoletni zawodowiec.

4045 6—15

Po przedstawieniu w Teatrze i Colosseum gorąca kuchnia. — Piwnica zaopatrzona w zapas win różnego gatunku oraz wina stare 70-letnie.

Z drukarni Wł. Kosińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Kosińskiego.